

## **Marek A. Cichocki: W obronie nieodpowiedzialności**

Większość prawicowego establishmentu w Unii Europejskiej opowiada się dziś za ratowaniem systemu w imię bezpieczeństwa. Kosztem wartości



**Większość prawicowego establishmentu w Unii Europejskiej opowiada się dziś za ratowaniem systemu w imię bezpieczeństwa. Kosztem wartości**



Stosunek do wolnego rynku przestał być kluczową kwestią definiującą podział lewicy i prawicy. Gospodarka stała się tylko jednym z elementów pozwalających zdefiniować rozwój, a nie głównym kryterium ideologicznym. Kryzys w Europie odsłonił pole ewentualnych podziałów w przyszłości.

Okazało się, że zachodnioeuropejska prawica, która w większości krajów jest u władzy, w sytuacji kryzysu stanęła w obronie systemu. Ponieważ jest jego częścią, gotowa jest nawet dalece zmienić model europejskiego kapitalizmu oraz integracji europejskiej opartych na klasie średniej, ale także na pewnych wartościach. Obrona status quo objawia się np. w przekonaniu, że międzynarodowe instytucje finansowe są niezbędnym elementem systemu i nie można podważyć ich interesu.

Europejska prawica skoncentrowała się więc na kwestii bezpieczeństwa. Boi się buntu, ale również blamażu – kryzys dotyka jej samej. Zainwestowała swój autorytet w powołanie strefy euro, często wbrew opinii społeczeństw w swoich krajach. Przyznanie się do winy byłoby oznaką bezradności. Większość prawicowego establishmentu w Unii Europejskiej opowiada się dziś za ratowaniem tego systemu w imię bezpieczeństwa (także własnego), ale kosztem wartości. Choćby legitymizacji demokratycznej. Ale także prawa do własnej drogi rozwoju.

To politycy europejskiej prawicy definiują te prawa i wartości jako prawo do nieodpowiedzialności. Przeciwstawili podstawowe indywidualne prawa i wolności bezpieczeństwu i stabilności systemu.

Co ciekawe, europejska prawica broni obecnego systemu, używając także pojęcia solidarności, ale jak odmiennie rozumianego od naszego polskiego doświadczenia. Kiedy rozgrywał się dramat wokół Grecji związany z niedoszłym referendum premiera Papandreu, to ostatecznym, dobijającym drugą stronę argumentem, jakiego użyli Sarkozy i Juncker, było to, że działania Greków uderzają w solidarność europejską.

Podział, który dziś rysuje się w Europie, będzie podziałem na tych, którzy dyscyplinują wszystkich w imię bezpieczeństwa, ale bez wartości, a tymi, którzy nie chcą zredukować Europy wyłącznie do wydajności i konkurencyjności z pominięciem takich kategorii jak wolność, sprawiedliwość, prawo do własnego rozwoju. To, co zachodzi w Europie w dobie kryzysu, czyli rosnącą centralizację Unii (np. pakt fiskalny), można nazwać procesem „azjatyzacji” Europy i jej modelu gospodarczo-politycznego.

Ponieważ Zachód czuje się zagrożony przez azjatycki typ kapitalizmu politycznego, próbuje (korzystając z kryzysu) wprowadzić rozwiązania dyscyplinujące i centralizujące, które mają go usprawnić i wprowadzić bezpieczeństwo, za cenę tego, co Europę od Azji zawsze różniło: czyli wartości. To podobne zjawisko do tego z lat 70. XX wieku, kiedy odpowiedzią na model komunistyczny był w Europie Zachodniej model państwa opiekuńczego.

Uważam, że narasta we współczesnej Europie problem wolności. Dlatego myślę, że gdyby polska prawica miała się zdefiniować na nowo wobec tego, co dzieje się w Europie, to właśnie poprzez ten podział

i poprzez poszukiwanie mądrej odpowiedzi na pytanie, jak zachować w czasie kryzysu podstawowe wartości europejskie, jak zachować wolność oraz prawo do własnego rozwoju.

W tym tkwi jednak pewien paradoks. Dziś wolność (szczególnie w czasach kryzysu) coraz bardziej oznacza rys antyestablishmentowy, antysystemowy, coraz bardziej wyraża się w opozycji do porządku zamiast w ramach porządku. Jest też coraz mniej rysem charakterystycznym dla europejskiej prawicy, bardziej kojarzonej jako dysponenti interesów rynków finansowych oraz banków.

W Polsce Platforma Obywatelska bardzo wyraźnie przyjęła ten europejski kurs prawicowy obrony status quo oraz bezpieczeństwa systemu. Sprawa ACTA pokazała, jak w dalekiej defensywie znalazła się w kwestii podstawowych wartości, np. wolności. Wydawałoby się więc, że opozycja w naturalny sposób powinna przejąć ten temat. Tylko czy jest wystarczająco wiarygodna?

*Marek Cichocki jest filozofem, politologiem, pracownikiem naukowym ISNS UW, redaktorem „Teologii Politycznej”. W latach 2007 – 2010 był doradcą prezydenta Lecha Kaczyńskiego do spraw europejskich*

Plus Minus Copyright by PRESSPUBLICA Sp. z o.o. Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część jak i całość utworów nie może być powielana i rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie i w jakikolwiek sposób (w tym także elektroniczny lub mechaniczny lub inny albo na wszelkich polach eksploatacji) włącznie z kopiowaniem, szeroko pojętą digitalizacją, fotokopiowaniem lub kopiowaniem - bez pisemnej zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. Jakiegokolwiek użycie lub wykorzystanie utworów w całości lub w części bez zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. lub autorów jest zabronione pod groźbą kary i może być ścigane prawnie.